GAZETA LWOWSKA.

Wtorek **N^ro. 2.** 5. stycznia 1836.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

JCKMość najwyższém postanowieniem Swojém z dnia 5. sierpnia r. b., raczył c. k. sekretarza legacyi przy c. k. poselstwie w Petersburgu de Lichmanna, przeznaczyć tymczasowie w charakterze c. k. sprawującego interesa przy wolném i niepodległém mieście Krakowie i jego okręgu.

Tegoroczne wielkie zimno doszło dnia 2. stycznia do najwyższego stopnia; w mieście w dniu tym pokazywał thermometr 20 1/2 stopni R., na dworze — 23 stop. R., a stan barometru 28'3½''. Mocne wiatry, szczególnie od północnego-wschodu i od północnego-zachodu, tak bardzo śniegiem zawiały gościńce, że szybkowóz (*Eilwagen*), który w piątek wieczorem wyruszył ze Lwowa, jeszcze w niedzielę w południe stał koło Bartatowa i nie mógł iść daléj, lubo był na saniach umieszczony. Nie lepszego doznał losu wyszły ztąd we środę wóz pakowny (*Brancard-Wagen*), który dopiéry w sobotę mógł w dalszą udać się podróż. Ale jak wiele śniegu leży około Lwowa, tak mało ma go być w górach i w obwodach górskich.

— Z Wiédnia. —

JCW. Arcyksiążę palatyn, ciérpiąc katar przez cztéry tygodnie, zapadł w Preszburgu na rewmatyczno-katarową febrę, połączoną z zapaleniem błony piersiowéj. Napady febry były w dniach piérwszych słabości mocne i długo-trwające, lecz ustawały powoli i JCW., podług ostatnich nadesłanych z Preszburga buletynów lekarskich, zupełnie już został od febry uwolnionym. JCW. jest wprawdzie bardzo jeszcze osłabiony, ale ma sen spokojny i pokrzepiający. To samo potwierdzają najświéższe doniesienia z Preszburga i że JCW. nie miał już bólu piersi i nie wiele kaszlał.

Gazeta Wiédeńska z dnia 30. grudnia donosi, że JCW. zupełnie już do zdrowia przychodzi i że za dni kilka z łóżka wstanie. Przeto buletyny o dalszym stanie zdrowia JCWysokości już wydawanemi nie będą.

Dnia 19. grudnia odbywało się w sali obrzędowéj c. k. zamku uroczyste rozdawanie medalów, zezwolonych najłaskawiéj przez N. Pana, z powodu piérwszéj wystawy płodów przemysłu austryjackiego, i ku wynagrodzeniu zasługi przemysłowéj, oraz ku zachęcie krajowego przemysłu. W tym celu do pomienionéj sali zgromadzili się c. k. ministrowie, kanclérze dworu i prezydenci c. k. urzędów dworskich, kanclérze, wice-prezydenci i radzcy nadworni c. k. połączonéj kancelaryi nadwornéj i c. k. powszechnéj kamery nadwornéj, tudzież prezydent c. k. niższo-austryjackiego rządu, a odpowiadając zamiarowi téj uroczystości, mieli także szczególny zaszczyt być tamże wezwanymi: komisarze, którym poruczony był kierunek wystawą przemysłu krajowego, magistrat wiédeński, właściciele fabryk i rękodzielni, mający udział w téj wystawie, wreszcie przełożeni cechów i reprezentanci zatrudnień przemysłowych, które do cechów nie należą. Prezydent niższo-austr. rządu Jan Talatzko baron de Gestieticz miał mowę o zamiarze zgromadzenia się, po któréj ukończeniu prezydent c. k. kamery nadwornéj Józef kawaler de Eichhoff dostał rozkaz od N. Cesarza Jmci zatrudnić się Jego imieniem rozdawaniem medalów, przeznaczonych ku wynagrodzeniu i wyszczególnieniu pilności zarobkowéj, i tenże rozdał po-między właścicieli fabryk i rękodzielni 27 złotych, 68 śrebrnych, a w końcu 102 bronzowe medale, po-czém tak imiona wynagrodzonych, jakoteż tych, którzy przez szczególnie dobrze wykonane wyroby zasłużyli na zaszczytne wspomnienie, odczytane zostały w obecności Naj. Pana.

Podczas rozdawania medalów raczył N. Pan kazać sobie przedstawiać wielu obecnych właścicieli fabryk i rękodzielni i w najłaskawszych wyrazach oświadczył im osobiście najwyższe zadowolenie swoje z wypadku tegoroczném wystawy. W końcu prezydent komisyi radzca nadworny Antoni baron de Lago wyraził imieniem fabrycznego i zarobkowego stanu najuniżeńszą podziękę za najłaskawszą życzliwość i względy, któremi N. Pan przemysł ojczysty w tak wysokim stopniu zaszczyca. Wyraz pełnych uszanowania uczuć wiernéj miłości poddańczéj i najgłębszego uszanowania, jakiemi każdy z obecnych właścicieli fabryk i rękodzielni, (a z których wielu przybyło z najdalszych części monarchii), przejęty był tą życzliwością i najłaskawiéj wyrażonym udziałem JCKMości w po-

wodzeniu i zakwitnieniu ojczystego przemysłu, przechodził w końcu powyższéj mowy w często ponawiane wykrzyki radości, pośród których N. Cesarz Jmć oddalił się do swoich apartamentów.

Tym sposobem zakończyła się ta w dziejach przemysłu austryjackiego nader pamiętna uroczystość, na któréj właściciele fabryk i rękodzielni w wysokim stopniu i sposobem dotąd niedoznanym jeszcze zaszczyceni zostali szczególną łaskawością swojego ukochanego monarchy, którato najwyższa łaska żyć będzie w ich i ich potomków pamięci i stanie się potężnym bodźcem dla nich do dalszego postępowania w dotychczasowych chwalebnych usiłowaniach.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Gazeta madrycka z dnia 9. grudnia zawiéra obszérny artykuł, zbijający »od nieprzyjaciół królowéj i wolności« rozszérzono wieści, jakoby między francuzkim a hiszpańskim gabinetem nie było zupełnego porozumienia i że p. de Rayneval z Madrytu wyjedzie. Przeciwnie jenerał Alava w tym samym co poprzednik jego charakterze uda się do Paryża, a między mocarstwami poczwórnego traktatu panuje najzupełniejsza zgoda, jak to już w mowie od tronu powiedziano. Drugą wieść zbija także gazeta madrycka, jakoby królowa wchodziła kiedy z powstańcami w układy.

Juan van Halen, przybyły nie dawno z Belgijum do Madrytu, ma otrzymać dowództwo jednéj dywizyi, którą zamyślają tworzyć w Górnéj-Aragonii, dla ułatwienia związków tak między wojskiem Nawarry i Katalonija, jakotéż z Francyją.

Wszyscy oficerowie angielskiéj legii posiłkowéj postanowili jednomyślnie na następny kwartał brać tylko część trzecią swojego żołdu.

Są listy z San Sebastian, malujące cierpienia przebyłego oblężenia. Okazuje się z nich, że działa karlistów dzielnie używanemi były i że miasto mocno uszkodzoném zostało. Co karlistów odstąpić od oblężenia spowodowało, o tém nié ma żadnéj pewności. W listach wspominają tylko o znanych układach konzula francuzkiego, który zawieszenie broni na dni sześć do skutku przyprowadził.

Gazette de France z dnia 19go grudnia pisze z Saint Jean-de-Luz pod dniem 14. t. m. Mamy tu wiadomości z Onate z dnia 10go; nic ważnego nie zaszło. Wojsko Cordowy usiłowało przedrzéć się w dolinę Guipuscoa, lecz Cordowa na widok wojska karlistowskiego nie miał odwagi przebijać się przemocą i skłonić się do wydania walki. Zdaje się, że wojsko krystynosów cofnęło się ku Ebrowi. Gazety barcelońskie z dnia 11go usiłują pokryć poniesioną przez krystynosów klęskę pod las Planas i twierdzą, że mimo przewagi dowodzonego przez Burja wojska, naczelnik ten żadnéj nie odniósł korzyści.

Messager z dnia 20. grudnia udziela następujących wiadomości: Wiele na giełdzie paryzkiéj zatrudniano się Hiszpaniją, któréj położenie za tak niebezpieczne uważano, że p. Mendizabal miał się skłonić nareszcie do wezwania interwencyi francuzkiéj przez organ jenerała Alavy.

Gazety francuzkie z dnia 21. i 22. grudnia nic ważnego z Hiszpanii nie zawiérają. W sprzeczności z powyższemi wiadomościami donoszą tylko, że karliści ciągle od strony lądowéj blokują St. Sebastian, a nawet, że mieli już opanować to miasto i warowny zamek Guetaria (w pobliżu od St. Sebastian). Don Carlos przebywał dnia 13go ciągle w Onate.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Courier z dnia 16go grudnia r. z. ogłasza za bezzasadną umieszczoną w *Hampshire advertiser* wiadomość, jakoby rząd wydał odwieszczenie, że potrzebuje zaraz dwudziestu okrętów przewozowych przynajmniéj na trzy miesiące.

Admiralicyja zawiadomioną została, że w cieśninie morskiéj, zwanéj gościńcem Dawisa (położonéj między połud. zachod. brzegami Gronlandyi, a połud. wschodniemi Baffinu) zamarzło kilka statków, przeznaczonych na połów wielorybów. Niektóre dzienniki wzywały admiralicyję, iżby statkom tym posłała pomoc i żywność, lecz admiralicyja nie chciała się skłonić do tego. Z tego względu powstało na nią pismo *Morning-Herald*. *Morning-Chronicle* odpowiada na to: »Pytamy się, ażali wypada ministrom nakazać tak niebezpieczną a oraz niepewną wyprawę, teraz właśnie, kiedy, jak rzecz naturalna, zima pola lodowate, opasujące one okręty, na milę szérokości rozciągnęła? Za to admiralicyja obowiązała się wspiérać wszelką prywatną tamże wyprawę. Z radością przeto dowié się publiczność, że znakomity i zręczny kapitan J. C. Ross (synowiec i towarzysz znanego sir Johna Ross), odkrywca magnetycznego bieguna północnego, podjął się tego ludzkiego ale zarazem niebezpiecznego przedsięwzięcia, dowodzenia wyprawą w owe strony arktyczne, ażeby 600 nieszczęśliwych ludzi, osadę jedenastu połowem wielorybów trudniących się okrętów, powrócić ich ojczyźnie i przyjaciołom. Ta ofiara poświęcenia się czyni wielki zaszczyt temu nieustraszonemu młodemu oficerowi. Admiralicyja posłała go do Hull, żeby tam o rzeczy téj ile można tylko powziął wiadomości, a gdy kupcy dadzą okręt, a majtkowie grönlandzcy podejmą się służby na nim, wtedy admiralicyja zaopatrzy go w żywność i osadę onegoż na żołdzie swoim trzymać będzie.

Nie można zatém zarzucać admiralicyi braku ludzkości.«

Morning Chronicle twierdzi, że zdrowie Anglika dra. Beaumont, znajdującego się pomiędzy kwietniowymi oskarzonymi z kategoryi paryzkiéj, w niezdrowém więzieniu tak dalece ucierpiało, iż gdyby zaraz nawet puszczony został na wolność, zaledwo pomyśléć można o zupełném przyjściu jego do zdrowia. Sami Francuzi nie są bardzo czystym narodem, a *St. Pelagie* jest jedném z ich najplugawszych więzień.

Rob. Peel czytał dnia 8. grudnia na zgromadzeniu w Tamworth rozprawę o kolejach żelaznych, w któréj rozwijał dobroczynne ich skutki na handel, przemysł i bogactwo narodowe. Mocno obstawał za tym systematem, ażeby cała Anglija w koleje żelazne opatrzoną została.

Morning Chronicle twierdzi, iż pan Mendizabal w pismie swojém pod dniem 23. listopada do jednego z deputowanych francuzkich, jawnie uskarzał się, iż posiłki wszelkiego rodzaju posyłane bywały przez Bajonnę karlistom. W nocy nawet otworzono bramy twierdzy i przepuszczono 100 koni dla Don Carlosa. Zbijając *Courier* powyższe twierdzenie, odwołuje się do mowy pana Mendizabal, mianéj na posiedzeniu kortezów. Broni oraz rządu francuzkiego, który owszem użył nadzwyczajnych środków i podwoił żandarmeryję. Mimo tego *Morning Chronicle* obstaje przy twierdzeniu swojém, a *Courier* zwraca uwagę na to, iż ajenci karlistowcy w Anglii, a mianowicie baron Haber, który 10 dni bawił w Londynie, daleko więcéj zrobili w Anglii, niż we Francyi; iż za 10,000 funt. szter. kupili statek parowy *United Kingdom* który teraz znajduje się w *Helvoetsluis* i że uzbroili okręty, przeznaczone na pozór do wysp *Cap verd*, a rzeczywiście do brzegów hiszpańskich.

Francyja.

Do d. 17. grudnia przybyło do Paryża 379 deputowanych, tak że z wszystkich członków izby niższéj jeszcze tylko 80 niedostaje. W początku posiedzeń spodziewają się żywych i ciekawych rozpraw, szczególnie przy obradach nad odpowiednim na mowę od tronu adresem, gdzie wnoszą, iż zagraniczna polityka do spornych obrad da powód. Opozycyja zaś tak mało tą razą ma zamiaru działać, jak i na przeszłych posiedzeniach. *Constitutionel* w jednym z ostatnich numerów pisma swojego obstaje za zupełném przywróceniem lewego środka i partyi téj teraz także obiecuje ten sam wpływ i tę samę moc, co pod przeszłym rządem, gdzie jak wiadomo te odgłos znajdujące wyrazy *la France est centre gauche* w izbie wymawiane były i p. Royer-Collard, główny reprezentant tego stronnictwa, obrany był deputowanym w 7 różnych departamentach. Organy wyrazistszéj opozycyi zwracają na to uwagę, jak bardzo od tego czasu zmieniły się okoliczności i jak jest niedorzecznością zajmowaniem d a w n e g o stanowiska n o w e zwalczać stosunki i chcieć na przeciw tak widocznéj większości dzielić jeszcze na części i tak już słabą opozycyję.

Moniteur z d. 19. grudnia pisze: Pisma czasowe wiele od niejakiego czasu zajmowały się powstaniami, które w Sardynii wybuchnąć miały. Jesteśmy w tém położeniu, że zapewnić możemy, iż rozsiane o tém wieści są całkiem bezzasadne. Podobnież bezzasadnémi także są owe wieści o zamiarze rządu sardyńskiego uzbrajania się na morzu. Wyprawione na morze okręty nie zbliżą się bynajmniéj ani do hiszpańskich ani do portugalskich brzegów.

Hrabia Röderer, par Francyi i członek akademii moralnych i politycznych nauk, umarł nagle w Paryżu w nocy z d. 17. na 18. grudnia, bywszy jeszcze po południu na posiedzeniu izby parów.

Wiadomości z Oranu dochodzą do d. 28. listopada. Podług tychże wojsko wyprawcze liczy w ogóle 13,000 ludzi i 28 dział, i prowadzi z sobą 500 mułów i 800 wielbłądów, którychto ostatnich chcą używać do przewożenia rannych. Co się zaś tycze Abdel-Kadera, ten założył dwa obozy, każdy z 18,000 ludzi składający się i kazał powiedzieć dowodzącemu wojskiem francuzkiém marszałkowi, że znajduje się na placu i że bez trwogi »téj garstki Francuzów« oczekuje.

Temps z pewnością twierdzi, że książę Orleański nie będzie należéć do wyprawy przeciw Maskarze, lecz że opuści Oran, skoro marszałek Clauzel uda się w pochód przeciw Arabom i spodziéwany jest d. 18. grudnia w Tulonie. Inne pisma nic o téj wiadomości nie wiedzą, któréj źródła bynajmnéj dz. *Temps* nie podaje. (Wiadomo, że *Eclairer* Tulońskí dawniéj już donosił o mającém w krótce nastąpić powrocie królewica do Francyi.)

Większa część dzienników paryzkich ten z milczenia *Moniteura* i pism ministeryjalnych wyprowadza wniosek, że wiadomość o powrocie księcia orleańskiego z Afryki prawdziwą być musi. *National* mówi: »Ani *Moniteur* ani inne pisma ministeryjalne nie zbijają wiadomości o odjeździe królewica następcy tronu z Oranu i o niespodziéwaném onegoż powrócie do Tulonu na d. 18go grudnia. Ażeby odjazd i przybycie tak dokładnie wiedziéć, trzeba było otrzymać depesze, a wtedy zastanawiać się tylko nad tém należy, dla czego rząd nie ogłosił późniejszych doniesień z Oranu

od owych z d. 28. listopada, wszakże okręty parowe do podróży z Afryki do Francyi potrzebują tylko czterech do pięciu dni, a nawet okręty z żaglami tylko siedmiu do ośmiu dni potrzebują. Gdy ta wiadomość jest bezzasadną, nie można pojąć, jak rząd tak lekkomyślnym być może i pozwala, ażeby się podobne wieści ustalały. Wolno w istocie królewicowi wygodnie z Afryki powrócić, lecz i nam także nikt zabronić nie może zajmować się i po jego jeszcze odjeździe tak losem wojska naszego, jako-też naszéj wyprawy do Maskary.«

Do Hawru przybyły d. 16. grudnia listy i gazety z Nowego-Yorku z d. 24. listopada i treść ich jest dosyć spokojną. »To teraz jest powszechném mniemaniem (pisze Nowo-Yorkski *Journal of Commerce*), że adres prezydenta do kongresu w takich ułożony będzie wyrazach, które skłonią Francyję do podania nam ręki w sposobie przyjacielskim. Adres ten, jak się samo przez się rozumié, nie zaprojektuje żadnéj koncesyi co się tyczé wynagrodzenia sum, względem których zapłaty oba narody zgodziły się już z sobą, lecz usunie trudności, wstrzymujące Francyję od zapłacenia długu w teraźniejszych okolicznościach, ponieważ obawia się ona, ażeby nie sądzono, iż działa pod wpływem bojaźni.«

Pewien oficér francuzki, umieszczony przy sztabie jeneralnym marszałka Clauzel, przesłał z Oranu wiele wiadomości do Paryża, w których przebija się sposób właściwego uważania rzeczy i szczególny talent opisowy. Udzielamy czytelnikom naszym niektórych z tych wiadomości: Oran d. 26. listopada. Jesteśmy tu od dwóch dni i nie nudzimy się wcale; wystawcie sobie najludniejszą, najwięcéj zgiełkliwą dzielnicę Paryża, a mieć będziecie Oran, jakim jest. Pełno tam powozów, koni, mułów; pełno żołniérzy i oficérów; scisk wielki; jeden drugiego roztrąca łokciami, jak przy wychodzie z teatru; kto nie może znaleźć przytułku w domu koczuje na ulicy. Oran ma 7000 mieszkańców i byłoby miejsce na więcéj jeszcze. Część zamieszkała miasta jest małą; gruzy leżą po między domami i w dwóch tylko ulicach widać handel i zarobkowość. Mało mamy chorych; powietrze prześliczne. Królewic następca tronu urzędom zdrowia i szpitalom szczególną poświęcał pieczołowitość. Skoro przybył, odprawił z marszałkiem przegląd zebranego w Oranie wojska. Jenerał Oudinot dowodzi wojskiem. Żołniérze 66 pułku, stojący od trzech lat w Afryce, są całkiem ogorzali od słońca, lecz silni i zdrowi; — sądziłbyś że to pułk staréj gwardyi. Bej Ibrahim przybył ze sztabem swoim i prosił królewica, by też i wojska arabskiego odprawił przegląd. Namiot Ibrahima stoi po środku obozu sprzymierzonych z Francyją plemion arabskich. Ozdobiony jest przepysznemi dywanami i ładnémi kobiercami. Ibrahim przyjmował księcia Orleańskiego kawą. Marszałek Clauzel niezmordowanie jest czynnym i dowodzi z surową spokojnością. Przezorność jego wszędzie się rozciąga. Książę Orleański odwiédzał obóz koło »drzewa figowego.« Drzewo to jest jedyne na 10 godzin drogi w około. Jakkolwiek nagą jest płaszczyzna, to drzewo figowe tworzy jednak malowniczy widok. Na wzgórzu, w poblizkości obozu, stanęliśmy w swicie królewica i marszałka. Scena imponująca przedstawiała się oczom naszym. Byliśmy o wystrzał karabinowy od wielkiego jeziora Slegu, w którém się Atlas przegląda; widokres odgraniczały wysokie skały; obejrzawszy się widzieliśmy obóz, po lewéj warownie Oranu, po prawéj górę lwów. Niezmiernie duszne było gorąco. Wojsko stało w szeregach; muzyka pułkowa przygrywała sztuki z »Purytanów.« Jenerał Peregaux, mający bardzo dobrą postawę i głos donośny, dowodził obrotami. — Marszałek Chauzel przepędzał dni ostatnie na bardzo ważnéj robocie (*un „travail“ de la plus haute importance*), to jest trudni się rozsiéwaniem niezgody między Arabami; zaledwo sobie wyobrazić można, z jakąto zręcznością i sztuką to przedsiębierze. Wiele licznych plemion nie wyruszyło jeszcze dla stawienia się pod chorągwie Abdel-Kadera. Naczelnik ten zaledwo będzie w stanie zebrać 8000 ludzi. Wszelako jest ón nam niebezpieczny, a nawet jako potęgę uważać go można. Pochodzi z czystéj krwie arabskiéj, jest fanatycznym czcicielem proroka i wsparcia od władzcy Marokku doznaje.«

Gazety paryzkie z d. 21. i 22. grudnia doniosły już najnowsze wiadomości z Afryki: I tak *Moniteur* z d. 21. pisze, co następuje: »Rząd otrzymał przez Oran wiadomości z Algiéru. Wiadomości te przywiezione zostały d. 4. z Oranu do Algiéru przez statek parowy *Styx*, a z tamtąd do Tulonu przez wyszłą d. 7. z Algiéru gabarrę *Lionne* i dochodzą do d. 2. grudnia. Armija z księciem Orleańskim stała nad Sigiem w pochodzie ku Maskara, gdzie miała przybyć z d. 5. na 6. Straż przednia toczyła d. 1. grudnia potyczkę z Abdel-Kaderem, odparła go i opanowała obóz jego. Strata nieprzyjaciela była bardzo znaczną. Z naszéj strony zabito lub raniono koło piećdziesiat ludzi, między tymi dwóch oficérów. Bliższych szczegółów nie otrzymano.«

Tenże dziennik z d. 22. grudnia pisze: »Wczoraj wieczorem o godzinie 9téj przywiozła sztafeta do ministeryjum spraw wewnętrznych pakiet z depeszami, które nadeszły z Oranu przez okręt parowy *Crocodile*, co dla niepogody musiał przybić do Rosas (w Katalonii.) Depesze te donoszą, że

armija francuzka z księciem Orleańskim i marszałkiem Clauzel weszła d. 6. do Maskary. Zdaje się, że nim osiągniono Maskarę zajść musiało kilka bardzo zaciętych potyczek pod Ghosuf i koło l'Habrach. Obszérne doniesienia o tych potyczkach przesłano na innych okrętach, które nie dostały się jeszcze do portów francuzkich. Książę Orleański został kulą draśnięty w udo, co mocną sprawiło mu kontuzyję. Królewic cierpiał z początku wielkie bole, ale potém mógł znowu dosiąść konia i udać się za pochodem armii. Jenerał Oudinot także ranionym został, lecz jak na szczęście lękać się o niego nie należy. Abdel Kader znajduje się w zupełnym odwrocie; Arabowie całkiem go opuścili. Za dni kilka dostaniemy zapewne dawniejszych zaległych dotąd depeszy, a które bliższe szczegóły o téj krótkiéj, ale świetnéj wyprawie doniosą.«

Szwajcaryja.

»Gazeta polityczna Mnichowa« donosi od granicy aargawskiéj pod d. 21. grudnia: »Zaledwo w tym kantonie wzburzenie umysłów uspokojono, zaszły w Aarau okoliczności, które nowe zamieszanie sprawić muszą w obwodach katolickich Szwajcaryi. Stronnictwo panujące, w zamiarze naprawienia poniesionych nie dawno klęsk swoich, potrafiło przed kilku dniami utrzymać projekt w wielkiéj radzie, mający odnowić spory między duchowieństwem katolickiém a władzą świecką i udaremnić to wszystko, co się stało w czasach ostatnich. To jest, wielka rada postanowiła, ażeby nieważnemi ogłosić owe protokuły, w których księża obwodów Muri, Bremgarten i Baden umieścili oświadczenie, że dla tego teraz nie wzbraniają się składać przysięgi, ponieważ biskup dał im na to pozwolenie. Zarazem uchwalono ułożenie nowych protokułów, nie mających zawiérać wspomnionego oświadczenia, a które powtórnie od księży podpisanemi być powinny. Ci z pewnością żądania tego nie przyjmą, i z tąd nowe kłótnie powstaną.

Niemcy.

Zgromadzenie Stanów, zebrane w Stuttgardzie od d. 27. listopada celem dalszego prowadzenia sejmu z r. 1833, zamknięte zostało d. 19. grudnia.

Książęco-nassauski dziennik rządowy z dnia 19. grudnia zawiéra obwieszczenie, iż rzeczone księstwo przystąpiło do niemieckiego związku cłowego.

Podług Gazety frankfurckiego nadurzędu poczty znany autor książę Pückler-Muskau w piérwszéj połowie listopada znajdował się w Malcie, gdzie z uciążliwéj podróży swojéj w głąb państwa Tunetańskiego wypocząć zamyślał. Podróżnik ten był z wielkiém wyszczególnieniem od władz angielskich przyjęty, i gdy odwiedzał okręt admiralski *Caledonia*, należący do stojącéj tamże floty, po którym go wice-admirał oprowadzał, powitany został na rozkaz tegoż wice-admirała Sir Joziasza Rowleja 15 wystrzałami z dział. Najnowsze dzieło księcia o Afryce znajduje się właśnie pod prasą.

Prussy.

Król jegomość dawał d. 22. grudnia wstępne posłuchanie mianowanemu na dwór jego król. belgijskiemu posłowi nadzwyczajnemu i pełnomocnemu ministrowi hrabiemu Baillet i odebrał od niego tegoż listy wierzytelne.

Turcyja.

— Z *Konstantynopola d. 9. grudnia.* —

Wystrzały z dział wszystkich bateryj stolicy zapowiedziały d. 6. b. m. urodzenie syna sułtana, któremu dano nazwę sułtana Nisan-eddina (prawidło wiary). Radosny wypadek ten obwieszczony został magnatom i ministrom państwa i szczególne względem tego okolniki rozesłano ze strony Reis-efendego do rezydujących w téj stolicy ambasadorów i posłów mocarstw zagranicznych. — Wszyscy znakomitsi urzędnicy państwa zostali zaproszeni d. 7. wieczorem, iżby nazajutrz zgromadzili się w seraju, dla powinszowania sułtanowi tego zdarzenia. Stało się to d. 8. b. m., a wieczorem wszyscy zgromadzeni goście ucztą uraczeni zostali, po któréj spalono przepyszne ognie sztuczne na wielkim placu Dolmabagdsze przed pałacem Besziktaszu. Wystrzały z bateryj stolicy i stojących w Bosforze na kotwicach okrętów wojennych trwają ciągle jeszcze i cztéry razy na dzień powtarzanemi bywają.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

(1) *Lwów d. 4. stycznia* 1836. Cena produktów w handlu hurtownym:

Garniec szumówki 20 stopniowéj 12 do 13 kr., okowitéj 30 stopniowéj 20 kr. m. k., a w którąto cenę wliczony już jest podatek. Nie ma lepszych widoków na sprzedaż tego produktu, chociaż niektórzy spekulanci do Wiédnia go posełają. Na przyszłość nawet nie wiele jest nadziei, ażeby wódka podrożała, chyba, że na wiosnę wielka względem przyszłych urodzajów okaże się obawa, bo zbytnia jest produkcyja wódki w kraju naszym.

Korzec pszenicy płacą po 1 zr. 24 kr. do 1 zr. 30 kr., za pszenicę z obwodu żółkiewskiego, jeśli dobra, dają po 1 zr. 36 kr. do 1 zr. 42 kr.; żyta po 54 kr. do 1 zr., jęczmienia po 48 do 54 kr., owsa po 30 kr., hreczki po 1 zr. 36 kr. do 1

)(2

42 kr. m. k. A tak i handel zbożem także upadł, ponieważ wszędzie go jest podostatkiem i we wszystkich gatunkach jest go obficie, tak w słomie, jakoteż omłóconego.

Cetnar łoju sprzedają po 20 zr. do 20 zr. 24 kr., miodu z woszczynami 16 zr. 24 kr. do 16 zr. 48 kr., czyszczonego zaś 15 do 16 zr.; wosku 85 do 90 zr., te artykuły idą w górę; przędzy konopnéj 10 zr. 48 kr. do 11 zr. 12 kr.; potażu 8 zr. 24 kr. do 8 zr. 48 kr. i oba te artykuły spadają; kopru włoskiego 3 1/4 zr. do 3 1/2 zr.; kminu 5 zr.; skórek cielęcych 30 zr. i są poszukiwane; skór wołowych para 6 zr. mon. konw. i idą w górę.

Zaleszczyki d. 1. stycznia 1836. Ceny zboża spadły znowu i tak płacą teraz za korzec pszenicy 3 zr. 20 kr., żyta 1 zr. 40 kr., jęczmienia do browarów 2 zr., hreczki 1 zr. 40 kr., kukurudzy 1 zr. 40 kr., owsa 1 zr. w. w. Za wadrę wódki płacą 3 zr., a przy większych ilościach jeszcze mniéj. — Na zboże, nawet po tak nizkich cenach, nié ma kupca.

Ołomuniec. Targ na woły dnia 30. grudnia 1835.

Przypędzili: 1) Franciszek Mańkowski, z Bobowéj, 42 wołów; 2) Michał Leidner, z Mielca, 34; 3) Schmalhauser Sandl, z Wieliczki, 71; 4) Gersch Neuwirth, z Rudnik, 48. Małémi partyjami 200. — Suma przypędzonych 395.

Kupili: Małémi partyjami 309 sztuk z 3 rad. Dodawszy do tego ilość niesprzedanych 83, wyniesie sumę przypędzonych 395.

Przed targiem sprzedali: 1) Chaim Stark, z Liska, 99 wołów; 2) Itzig Czesnower, z Strzyłówki, 40; 3) Berl Hornung, z Oświęcima, 40. Małémi partyjami około 97. Ogółem 278.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Huber, z Wiédnia, ze stada Nro. 1.	89	355	—	10	9 1/2
Huber, z Wiédnia, ze st. Nro. 2.	39	280	—	1	8 1/2
Gustas, z Wiédnia, ze st. Nro. 3.	40	242	30	—	8

Ostatnią razą w r. 1835 przypędzono 673 sztuk wołów, które aż do 83 sztuk sprzedanemi zostały, a te ostatnie tylko z powodu ich lichéj jakości nie były sprzedanemi. Cena funta mięsa w obwodzie ołomunieckim i w całych Morawach spadła o 1/2 kr. m. k., w Wiédniu zaś w dawnym pozostała stanie; cetnar zaś mięsa ciągle stoi na 39 zr. w. w. Na przyszły tydzień spodziéwamy się znowu kilkuset sztuk wołów.

Preussische Handlungs-Zeitung donosi z Berlina pod d. 23. grudnia następujące wiadomości o wełnie: W handlu wełną od czasu ostatniego doniesienia naszego (obacz N. 151 Gazety naszéj z r. 1835) mało zaszło zmiany. Mieliśmy tu wiele zagranicznych kupców, ale przy ograniczonym stanie naszych zapasów wełny mało jéj tylko zakupiono. Poślednią wełnę zakupują ciągle dla Anglii w cenie od 55 do 65 tal., co trwogą napawa naszych krajowych fabrykantów, a zwłaszcza nie ze wszystkiém niesłusznie, bo bacząc nawet mniéj na to, że ceny tego gatunku wełny w górę pójdą, w istocie na wiosnę brak jéj okazać się może, ile że przez postępujące uszlachetnienie owiec produkcyja pośledniéj wełny pomniejsza się z każdym rokiem, i teraz już nawet na potrzeby krajowe nie wystarcza, tak, że bez dowozów z Polski, która nam wiele tego gatunku dostawia, wcalebyśmy obstać nie mogli. Z Niederlandów zachodzą także skargi, lecz które w istocie na tém się tylko zasadzają, że przy dalszém podnoszeniu się cen wełny, fabryki tamże ograniczyć się będą musiały.

Spekulanci zawiérają ciągle kontrakty na nową stryżę, które mimo pomyślnych dla obu stron widoków, tak dla kupujących, jakoteż dla sprzedających, połączone są z wielkiém *risico*, a chociaż dla ostatnich przypadek ten nie zawsze zachodzi, zawsze z tąd jednak wielkie dla nich nieprzyjemności wypływają.

Sprostowanie.

W ostatnim numerze Gazety naszéj z r. 1835, w artykule handlowym z Rozwadowa, miasto: z odstawą galar do Rzeszowa, czytaj: do Krzeszowa.

TEATR POLSKI.

Jutro: po raz piérwszy, komedyja we 2 aktach, pod nazwiskiem: *Popis malarza*, czyli: *Chcąc zyskać młodę, pochlebiaj staréj*; — którą poprzedzi komedyja w 1 akcie, pod nazwiskiem: *Pięć sióstr a jedna.*

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.